

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Po zamachu na ministra spraw wewnętrznych.

Opinia i stanowisko prasy.

Dzisiaj odbędzie się ekspozycja zwłok tragicznie zgasłego ministra spraw wewnętrznych, s. p. Bronisława Pierackiego, z Warszawy do Nowego Sącza. Nad trumną tą przyjaciele ideowi i towarzysze pracy zmarłego stają ze zrozumiałym żalem i bólem, całe zaś społeczeństwo z głęboką troską i niepokojem.

Do dzisiaj dnia nie została rozwiązana tajemnicza tajemnica popełnionego zabójstwa. Nie wiadomo, kto był sprawcą, czy działał sam, czy z czyjś pomocą, nie wiadomo, jakie pobudki i motywy kierowały zbrodnią, czy polityczne. Nierozwikłana zagadka zbrodni kryje w sobie zawsze niebezpieczne załamki ryzykownych domysłów, przewidywań, plotek i oskarżeń. Względem na dobro ogólne i chłodny rozsądek nakazują powstrzymanie się od wszelkich na ten temat rozważań i rozrządzeń, które niekiedy prowadzą na manowce niesprawiedliwych i bezpodstawnych sugestji.

Jedno jest pewne: niewątpliwie. Niezależnie od tego, czy pobudki zamachu były natury politycznej, czy prywatnej — spotyka się on z powszechnym potępieniem. Zarówno zasady chrześcijańskie, jak i kultura zachodnia dyktują naszemu społeczeństwu i wszelkim jego oddziałom i organizacjom stanowisko, iż terror i skrytobójstwo były i są niedopuszczalne w walce politycznej, podobnie jak w porachunkach osobistych.

ORDER ORLA BIAŁEGO.

WARSZAWA (Pat). W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 4 popoł. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie, na którym m. in. na wniosek Pana Prezydenta i na podstawie Kapituły Orderu Orła Białego uchwalono wniosek o odznaczenie generała brygady, ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego Orderem Orła Białego za istotne i wybitne zasługi, położone w pracy nad odrodzeniem i utrwaleniem niepodległości Polski.

TRUMNA ZE ZWŁOKAMI.

WARSZAWA (Pat). Trumna ze zwłokami s. p. ministra Bronisława Pierackiego przeniesiona została do górnego kościoła św. Krzyża i ustawiona w nawie głównej. Przed trumną, ustawioną wśród wielkiej ilości kwiatów, pełnią wartę honorową Koło Czwartaków, Związek Legionistów, urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. O godz. 12-ej liczne rzesze ludności stolicy oraz delegaci organizacji przybywały do kościoła celem złożenia hołdu s. p. ministrowi Pierackiemu.

DEPEZYE KONDOLENCYJNE.

WARSZAWA (Pat). Do ministerstwa spraw wewnętrznych napływają bez przerwy setki depezy ze wszystkich stron kraju, od poszczególnych urzędów, związków samorządowych, komitetów gminnych i rad powiatowych, izb rolniczych i rzemieślniczych, związków pracowników miejskich i stowarzyszeń społecznych.

MANIFESTACJE W CAŁYM KRAJU.

Z wielu miast i miejscowości państwa Polska Ag. Telegraficzna nadaje wiadomości o manifestacjach żałobnych Rad miejskich i organizacji społecznych z powodu zamachu na s. p. ministra Pierackiego.

Von Ribbentrop w Paryżu.

PARYŻ (Pat). Min. Barthou przyjął wczoraj von Ribbentropa, który przyjechał do Paryża w charakterze prywatnym. Politycy przypuszczają, że Niemiec przedstawił obecny stan żądań niemieckich w dziedzinie zbrojeń.

PARYŻ (Pat). Przyjazd von Ribbentropa do Paryża trzymany był w

Zamach na s. p. ministra Pierackiego wywołał, rzecz prosta, bardzo silną reakcję prasy. Bezpośrednio po zamachu organ naczelny obozu prorządowego „Gazeta Polska” pisała:

„Zamach na ministra Pierackiego jest nie tylko zbrodnią, jest także nonsensem. Tak dalece nonsensem, że wiadomo komu go przypisać ani zgadnąć, w jakim środowisku politycznym, w jakich ugrupowaniach tkwią jego korzenie?”

Napewno odziedziczył się jutro od nieznanego zbrodniarza wszystkie stroniactwa polityczne. A jednak zamach miał miejsce, jednak ktoś strzelał — jednak kogoś przykryje na wieczność zamknięte oczy ministra Pierackiego. Nie jest rzeczą możliwą do pomyslenia, by nikt za to nie ponosił odpowiedzialności.

Gdy wyjaśnione zostanie, gdzie tkwią korzenie mordu, na jakim terenie wzbierała ta zbrodnia — to trzeba będzie chorze miejsce organizmu społecznego wypalić białym żelazem. I pora, aby wiedzieli i pamiętali o tem wszyscy: — okres nie odpowiedzialności w dziejach Polski skończył się. Za zbrodnię odpowiada zbrodniarz, za zbrodnię polityczną — odpowiedzialny jest nie tylko sprawca fizyczny, ale i sprawca polityczny.

Drugi organ sanacyjny „Kurjer Poranny” też przypisuje zbrodni tło polityczne:

Mimo bowiem ucieczki — mamy nadzieję chwilowej — zbrodniarza, wszystkie poszlaki wskazują, iż mamy do czynienia z morderstwem politycznym. Wiele dowodów — a nie pora przystać do w tej chwili — wskazują na organizacyjne przygotowanie zbrodni, — niema podstaw do batumaczenia się przypuszczeniami, że działał tu indywidualny opryszek.

Z chwilą, gdy miejsce walki idei oraz scierania się myśli i światopoglądów zajmują gwałt, terror, krew rewolucyjna, cały porządek rzeczy oparty na przekonaniu, iż takie środki działania nie będą stosowane — musi być poddany rewizji i odnowieniu.

Atmosfera, w której rodzi się terror, musi być sfabrykowana, — w przeciwnym razie rządzenie nie stałoby na wysokości zadania. Wyzwanie zawarte w zbrodni, musi być natychmiast podjęte. Kto je rzucił, musi ponieść karę.

W naszych szeregach obowiązują narażone nakaz zachowania spokoju. Cała ich olbrzymia siła winna być utrzymana w karbach dyscypliny.

Prasa narodowa rozmaitych odcieni, potępiając sam fakt zamachu, nie wdaje się w dociekania, czy zbrodnia miała tło polityczne, czy osobiste. „Kurjer Warszawski”, podzielając zdanie „Gazety Polskiej” iż „zamach jest nie tylko zbrodnią, ale i nonsensem”, zaznacza:

Słuszność tej obserwacji potwierdza fakt, że już w kilka chwil po rozpoczęciu się wiadomości o zamachu, krążyły po Warszawie, a zapewne, zgodnie z tą logiką i w innych większych skupieniach ludzkich, rozmaite hipotezy i wnioski na temat osoby zbrodniarza. Można powiedzieć, według tych tylko cech, które się odbijają w redakcjach dzienników, że nie oszczędzono tu sobie dosłownie żadnego przypuszczenia, choćby ono brzmiało najwyraźniej fant-

SŁEDZTWO I DOCHODZENIA.

„Kurjer Poranny” podaje, co następuje:

Bezpośrednio po zamachu władze sądowe i policyjne rozpoczęły śledztwo i dochodzenia celem wykrycia sprawcy potwornej zbrodni.

Ogólny nadzór nad śledztwem objął osobiście min. sprawiedliwości Michałowski oraz prokurator Sądu Apel. Rudnicki i prok. S. Okr. Kurkowski.

Prowadzenie śledztwa powierzono sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw wyjątkowej wagi Witulskiemu, nadto udział bierze wiceprokurator do spraw politycznych

stycznie, najbezpieczniej niedorzecznie. Śwadczy to dostatecznie o rzeczonem nonsensie zbrodni, nie tłumaczącej się żadnymi hipotetycznymi skutkami, których zbrodniarz mógł sobie obiecywać przez usunięcie s. p. ministra Pierackiego.

A dalej „Kurjer Warsz.” stwierdza:

Ze stanowiska zaś tych, którzy nie reprezentują kół rządowych, należy zaznaczyć iż gdyby okazało się, że tło zbrodni, dokonanej wczoraj na ministrze spraw wewnętrznych, jest polityczne, to potępienie przez ogół stałoby się potrójnie stanowcze. Nie wiadomo, ile to już razy, przy okazjach rodzimych lub obcych (np. ostatnio z powodu zabójstwa premiera Duci w Rumunii) wywołaliśmy na tem miejscu, że terror polityczny nie jest nigdy bronią, prowadzącą do dobrego, ściśle i uczciwie określonego celu. Napewno prowadzi on tylko do jednego: do anarchii. Gdyby więc ktoś nie rzucił się w ocenę zbrodniczych zamachów politycznych chrześcijańskim kryterium, to w każdym razie ostrzegając go winno kryterium polityczne.

„ABC”, stwierdzając, iż wszelkie domysły i hipotezy, krążące wśród publiczności, pozbawione są jakichkolwiek realnych podstaw, pisze:

O politycznej stronie zbrodni będzie można pisać po ukończeniu śledztwa i po ustaleniu narodowości, względnie przynależności politycznej zabójcy. Nawzie stwierdzić trzeba, że morderczy spotkał się z jednomyślnym i zdecydowanym potępieniem ze strony całej polskiej opinii, która doskonale zdaje sobie sprawę do jak nieobliczalnych następstw doprowadzić może metoda „atutawian” sporów i wskł za pomocą morderstw i zamachów.

„Gazeta Warszawska” uważa zamach za wypadek wielkiej wagi, niezależnie od osoby zamordowanego ministra, zarówno dla rządu, jak i dla społeczeństwa. Gazeta zaznacza, iż nie można sobie zdać sprawy z motywów zbrodni.

Zabójcy nie schwytano i niewiadomo, kto nim jest. W doniesieniach o wypadku czytamy, że był jeden, i niema danych, żeby mu ktośkolwiek towarzyszył chociażby z odległości. Mógł to być więc zabójca indywidualny, działający z motywów bądź osobistych, bądź publicznych, mógł być również członek jakiejś organizacji, działający z jej ramienia.

Jak z doniesień wynika, był to człowiek młody. Jednakże, jak świadczy przebieg wypadku, czynu swego dokonał z dużą determinacją i zimną krwią: w biały dzień, na ulicy, przy wejściu do klubu, dał trzy dobrze wymierzone strzały do swej ofiary, z których jeden najniebezpieczniej był śmiertelny, poczem uciekł, umiejętnie się odstrzelując próbując go schwycić. Widocznie miał obmyślony plan zarówno zabójstwa, jak ucieczki.

Rzecz tedy nie wygląda na odruch niepostrzeżonej jednostki.

Nie wiemy i nie mamy możliwości wdać się w to, czego więcej ponadto dowiedzieli się policja. Nie wiemy zatem nic, ani o tem, kto mordercę dokonał, ani jakie były jego motywów.

Stomy z całym ogółem wobec bardzo poważnej, tragicznej zagadki.

Kożuchowski. Na miejsce przestępstwa przybyli również bezpośrednio po zamachu sędzią śledczy Szczurkowski wiceprokurator Korkuc i kilku innych przedstawicieli urzędu prokuratorskiego i sądownictwa.

Z ramienia władz bezpieczeństwa udział w czynnościach śledczych biorą szef centralnej służby śledczej płk. dr. Leon Nagler, nac. wydziału bezpieczeństwa Min. Spr. Wewn. Kucharski oraz nac. wydz. bezp. Komisariatu Rządu Łepkowski.

Wyniki i szczegóły dotychczasowych zarządzeń ze względu na dobro śledztwa nie są ujawniane.

Wyjazd Barthou do Londynu.

PARYŻ (Pat). Min. Barthou wyjedzie do Londynu 8 lipca a 9 i 10 będzie naradzał się z premierem Mac Donaldem i innymi przedstawicielami rządu angielskiego.

DEMONSTRACJE I ARESZTOWANIA.

Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, nie możemy — z powodów od nas niezależnych — podawać niektórych wiadomości bezpośrednio, lecz zmuszeni jesteśmy czerpać je następnie z prasy warszawskiej.

„Gazeta Polska” z dn. 17 b. m. donosi o wypadkach w piątek i sobotę:

Około godz. 20-ej grupy Legionu Młodych udały się pod szpital Ujazdowski i Belweeder. W drodze powrotnej doszło do utarczek z członkami Obozu Narodowo-Radykalnego. Kilka osób zostało poturbowanych, kilkanaście aresztowanych.

Między ul. Foksal i Ordynacką Legion Młodych urządził wiec, poczem zebrał się w grupę w 2 grupy, które przeszły ulicami śródmieścia, żądając zamknięcia na znak żałoby kin i innych miejsc rozrywkowych. Wznosiono przytem okrzyki: „precz z niewiedomszczyzną”, „precz z endecją”, „precz z mieczykami”, „niech żyje polski chłop i polski robotnik”. Część manifestantów udała się pod kawiarnię „Adria” przy ul. Moniuszki, żądając od obecnych tam opuszczenia lokalu, od właściciela zaś zgłoszenia neonów. Żądaniu temu uczyniono zadość. Dalsza grupa udała się na ul. Marszałkowską, gdzie zmusił kilku właścicieli kin do przerwania przedstawień. Inna jeszcze grupa członków Legionu Młodych przeszła ul. Zgoda, gdzie wybiła szyby i reklamy świetlne „Gazety Warszawskiej” oraz zniszczyła część nakładu tego dziennika. Również wybito szyby w „ABC” przy ul. Zgoda i w filij „Kurjera Warszawskiego” przy ul. Marszałkowskiej 108.

Policja wprowadziła wkrótce porządek na ulicach. Demonstrujący na Krak. Przedm. członkowie „Legionu Młodych” spowodowali zamknięcie kawiarni Loursa.

Policja wkroczyła wieczorem do lokalu zarządu Obozu Narodowo-Radykalnego przy ul. Świętojańskiej 17, skąd zabrała wszystkie dokumenty. Zebranych w lokalu organizacji zatrzymano. Również przeprowadzono rewizję w lokalu redakcji „Sztafety” przy ul. Nowy Świat 39, skąd zabrano wszystkie papiery.

W dzielnicach Wolskiej i Mokotowskiej doszło do zajść z komunistami i O. N. R-owcami.

W ciągu piątku i soboty władze bezpieczeństwa zatrzymały i osadziły w areszcie Urzędu Śledczego przeszło 100 członków Obozu Narodowo-Radykalnego, m. in. przywódców z p. Młodorem na czele.

Nagroda im Barczewskiego.

KRAKÓW (Pat). Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności przyznało nagrodę im. Barczewskiego ks. Stanisławowi Bednarskiemu za książkę p. t.: „Upadek i odrodzenie szkół jezuitckich w Polsce”.

Wstrzymanie dopływu adwokatów.

Jak opowiadają, w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o wstrzymaniu na lat 10 przyjmowania nowych kandydatów do Rady adwokackiej na terenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Rozporządzenie to ma podobno wejść w życie z dniem 1 lipca r. b.

Pozatem ma być wydana nowela do ustawy o ustroju adwokatów, która wprowadzi dla wszystkich osób, pragnących poświęcić się zawodowi adwokackiemu, warunki odbywania praktyki, takie, jakie obowiązywały do 1.XI 1932 roku. Jak wiadomo, dawniej absolwent wydziału prawa musiał odbyć dwuletnią aplikację sądową, a dopiero po

zdaniu egzaminu odbywał dwuletnią aplikację adwokacką, która również kończyła się egzaminem.

Ostatnio magistrzy praw mogli odradu odbywać aplikację adwokacką, z pominięciem aplikacji sądowej.

Pogłoska o zamknięciu listy adwokatów na lat 10 w kołach prawniczych i sądowych wzbudziła zrozumiałą sensację.

Projekty zarządzeń szczególnych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów były także rozpatrywane rozmaite zarządzenia władz i sposoby działania wobec osób, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Między innymi był omawiany projekt, umożliwiający osadzanie niebezpiecznych jednostek w specjalnie oznaczonych miejscowościach.

„Dziennik Ustaw” w poniedziałek ogłosi te wszystkie zarządzenia.

Aresztowania w kraju.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Agencja „Iskra” donosi: „W dniu wczorajszym władze dokonały szeregu aresztowań w poszczególnych miejscowościach kraju. Aresztowania stoją w związku z przejawiającą się od pewnego czasu akcją niektórych grup, usiłujących wywołać awantury swymi niepozytelnymi wybrkami. Celem zapewnienia spokoju publicznego zostali aresztowani najczynniejsi spośród działaczy tych grup.

Według naszych informacji: W Krakowie aresztowano około 40 osób. W Warszawie opieczetowano wszystkie lokale organizacji narodowo-radykalnych i lokal sekcji młodych Stron. Narodowego na Marymoncie.

W Poznaniu aresztowano wydział wojewódzki i grodzki sekcji młodych Stron. Narod. i kierowników sekcji.

W Sosnowcu aresztowano około 20 osób z pośród młodych inteligentów i robotników.

ZA POBICIE POLICJANTA.

SAMBOR (Pat). W procesie odroczonej, skazujący 4-ch oskarżonych bywającym się w Mokrzanach przeciwko 14 osobom, oskarżonym o pobicie policjanta, trybunał wydał wyrok, skazujący 4-ch oskarżonych na czas od 6 miesięcy do 2-ch lat więzienia, 3-ch uniewinniono.

OBCENA SYTUACJA NIEMIEC według poglądu Goebbelsa.

BERLIN (Pat). Na wiecu we Freiburgu min. Goebbels, polemizując z kołami defetystycznymi, oświadczył, że sytuacja, w jakiej znalazły się Niemcy w chwili objęcia władzy przez narodowych socjalistów, była następstwem polityki dawnych rządów i że rząd obecny nie może być za to odpowiedzialny. Francja ustąpi, gdy przekona się, że upokorzenie stosowane do dawnych rządów obecnie już nie działa. Co do transferu to zaznaczył, że długi były zaciągnięte przez dawne rządy. Rząd

O pobyt Heartsa we Francji.

PARYŻ (Pat). Paryskie wydanie „New York Herald” donosi, że na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono odwołać zarządzenie zabraniające prawa pobytu we Francji znanemu dziennikarzowi amerykańskiemu Hearstowi, który, jak wiadomo, był wydalony z Francji z powodu opublikowania dokumentów, dotyczących tajemnego porozumienia francusko-angielskiego z 1928 r.

CHYBIONY ZAMACH BOMBOWY.

KRÓLEWIEC (Pat). Na dworcu towarowym w Kłajpedzie zamierzono dokonać zamachu bombowego, który jednak nie powiódł się. Jeden z robotników znalazł bombę długości ok. 30 cm., z jednej strony zakończoną śmigłem a z drugiej lon-

WYKOLEJENIE POCIĄGU WOJSKOWEGO.

CHARBIN (Pat). W odległości 25 mil na zachód od Kailinu bandyci wykoleili pociąg wojskowy. Wywiązała się zacięta walka, podczas której padło 4 bandytów oraz ranni

zostali 2 funkcjonariusze kolejowi i 2 żołnierze.

Wiadomości telegraficzne. ZAGRANICZNE.

„Przybył do Londynu Norman Dawis w celu nawiązania rozmów w sprawach morskich z przedstawicielami Wielkiej Brytanii.”
„Wyjechał z Białogrodu do Bukaresztu minister spraw zagranicznych Jugosławii Jevtic.”
„Odbił się w Moskwie pomyślnie pierwszy próbny lot największego w świecie samolotu „Maksym Gorkij”, który trwał 40 minut.

Kto czytał książkę „Świat Powojenny i Polska” ten powinien przeczytać dalszy jej ciąg—nowe dzieło ROMANA DMOWSKIEGO

p. t.

PRZEWROT

STRON XII + 494. CENA 7 ZŁOTYCH. SKŁAD GŁÓWNY: ADMINISTRACJA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”, ZGODA 5. ŻĄDĄC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Na prowincję wysłać się za zaliczeniem pocztowym lub po nadaniu należności na konto „Gazety Warszawskiej” w P. K. O. Nr. 104.

Praca instruktorska w rolnictwie.

Wies wileńska stała się przedmiotem szerokiego zainteresowania, projektowany jest wielki inwestycyjny plan rolny.

Czynnik miarodajny duży nacisk kładą na pracę instruktorską, wznadzie, że rady agronomów podnoszą znacznie rentowność drobnych gospodarstw.

Chłop nie jest bardzo konserwatywny, tylko niedowierza teorii. Oparzywszy się na radach dyktanckich, bpi się wkładać w gospodarstwo, przyzwyczajony jest, że ziemia sama przez się zaspakaja jego potrzeby.

Chodzi jedynie o to, jak ujęta będzie ta akcja nad uświadomieniem chłopu o możliwościach zwiększenia plonów.

Gdyby dalej obracała się na płaszczynie obecnie stosowanych metod szkody nie przyniesie, ale i korzyści nie da żadnej, tylko stworzy szereg maiej, lub więcej, rentownych posad dla członków Bezpartijnego Bloku z obciążeniem jeszcze większym deficytowego budżetu Wileńskiego.

Praca instruktorska nad podniesieniem rolnictwa dotychczas wyników nie dała prawie żadnych. Powodem jest wadliwy ze względu na kulturę i psychologię chłop, sposób ujęcia akcji, jak i niedostateczny aparat instruktorski, będący w stanie rozszerzać zdobyte wiedzy na wyjątki i to w formie bardzo skondensowanej, a często jedynie ogólników, do których nikt wagi nie przywiązywał.

Obecnie przeciętnie jest dwóch agronomów na powiat, urzędujących przy starostwie.

Ci ludzie przedewszystkiem tak są przyniesieni różną pracą biurową jak statystyki i wykazy i t. d., prztem przeważnie z amatorską czy powodowani przezornością biorą czynny udział często w szeregu organizacji politycznych, tak iż wsiom i to tylko najbliższym mają możność bardzo niewiele poświęcić czasu, tak że bardzo nieliczni na wsi widzieli swego proroka.

Na domiar złego jednym ze wskaźników wydajności pracy jest ilość wzyt w wioskach i najszerszy ich zasięg. Więc taki instruktor, raz już wybrawszy się na teren powiatu, chce jaknajwięcej, w najkrótszym czasie wsi odwiedzić.

Jak taka wizyta wygląda? Agrom przyjeżdża do wioski, woła sołtysa; żeby najprędzej zebrał ludzi na zebranie, na którym ma być wykład z rolnictwa z przezrocami. Nadzieja bezpłatnego przedstawienia ściga wszystkie dzieci i baby, z mężczyźni idą tylko znużeni długiścią dnia, walegający się parobcy, gospodarze zaś, którzy mają coś przy domu do roboty, wolą nie tracić czasu.

W założonej izbie odbywa się ilustrowany przezrocami odczyt. Jest to konspekt encyklopedji rolniczej, mówi się naraz o nawozach sztucznych i ich rodzajach, półkach doświadczalnych sadownictwie, paszach trześciwych, zaietach bydła czerwono - polkiego, świuach białych angielskich, królikach i wszystkich, czego tu nie sposób wliczyć.

Chłop z matami wyjątkami nie wszystko rozumie, jeśli zna trochę wyrazów, to tylko potocznych. Jaką może odnieść korzyść, gdy mu wytrzepia naraz taką masę wiadomości? Wychodzi z sali wykadowej i mówi: „może to wszystko dobre i prawda, ale co my z tego rozumiemy ludzie prości i ciemni!”

Drugi efekt pracy instruktorskiej to konkursy. Premjowanie wyników kilkuletniej pracy, niewątpliwie może mieć jakies znaczenie, ale nagradzanie wyrwanych w ogródku kilku lepszych buraków czy główki kapusty, mesionych do gminy, a uż uda się dostać za to pług czy zegarek, to tylko rozbudzenie wzajemnej zazdro polączone z marnowaniem grosza publicznego.

O innych próbach podniesienia sci i zamiownia do gier loteryjnych,

rolnictwa pracą instruktorską w ciągu 7-mio letniej włości po wsiach i to w różnych powiatach, nie slyszalem. Jeżeli istnieja, to bardzo nikię, a więc pisać o nich nie mogę.

Chłop nie jest bardzo konserwatywny, tylko niedowierza teorii. Oparzywszy się na radach dyktanckich, bpi się wkładać w gospodarstwo, przyzwyczajony jest, że ziemia sama przez się zaspakaja jego potrzeby, nie wierzy w możliwość istnienia przy prowadzeniu gospodarki wymiennej; zdolny jest stosować jedynie takie ulepszenia o których korzyściach przekonał się naocznie. Nie po dwóch agronomów na powiat i to zajętych przeważnie pracą biurową albo polityczno - strzelecko - społeczną. Powinien być conajmniej jeden na gminę i nie urzędować przy stoliku, bo pisanie raportów i statystyk, plonów nie podniesie. Trzeba tym ludziom zostawić swobodę, nie męczyć ich biurowym, bo każda doba ma 24 godziny i systematycznie więcej, niż 8 godzin dziennie, rzadko człowiek pracować. Jeżeli konieczny jest sprawdzian wyników pracy, to najlepszym z nich będzie wpływ wyarty na okolice.

Pierwszym warunkiem pozytywnych wyników pracy oświatowej jest, ażeby instruktor gospodarował na parceli odpowiadającej co do powierzchni przeciętnemu chłopskiemu gospodarstwu, wahajacemu się w granicach od 6 — 10 hektarów.

I na tym kawałku roli środkami nie przewyższającymi możności przeciętnego włościanina, powinien znaleźć to dzięki nauce, co maksimum może dać takie gospodarstwo.

O ile dzięki zdobyciom wiedzy, wydajność taniego wzorowego gospodarstwa odbiegnie daleko od konserwatywnych okolicznych gospodarstw, przykład będzie dostatecznym bodźcem do ogólnego stosowania wskazanych ulepszeń. Na pracę odczytowa wystarczy w zupełności jeden dzień w tygodniu, niedziela, i to w domu na własnym swoim gospodarstwie, by możliwym było ilustrowanie przykładami. Nikt na wsi nie chce być głodnym, jeżeli można zaradzić ziemi chętnych do takich wykładów nie obraknie. Jeśli agrom na wyjść ze swoja pracą poza obręb swojej zagrody, to ma dawać wyczerpujące rady jednostkom, tu masz to i tak posadzić, o ile będą ufać, napewno usłuchają opartych na obserwacji, rad właścicieli majątków, którzy nosili w sobie posłannictwo polaka ziemianina. Chociaż ich praca oświatowa istniała tylko przed wojną, ale wynik, jej w okolicach tych patriotycznych dworów jeszcze jest łatwo dostrzegalnym. Przykładem może służyć maj. Kijakowo, gminy Parafjanowskiej, gdzie nawet chłopci sami z dumą opowiadają: „my wiemy, jak gospodarować, my ze szkoły Kijakowskiej”.

O podobnej pracy można tom napisać, wspomnę tylko jeszcze o możliwości jej realizacji. Niema takiej gminy, gdzie nie można byoby znaleźć wolnej działki grunów państwowych, względnie z jakiegoś majątku wydzierżawić kilka hektarów. Instruktor, mając mieszkanie i uposażenie w ziemi zadowolni się opłatą nieprzekraczającą poborów policjan ta.

Przy obecnie niskiej cenie na instrumenty wyposażenie w sprzęt kilku działki niewiele będzie kosztowało.

A jeżeli jest na gminę conajmniej 6-ciu funkcjonariuszów policji, to uszczerbku wielkiego dla budżetu nie zrobi jeden instruktor rolny. Wyniki przy doborze odpowiednim ludzi nie dadzą na siebie długo czekać.

J. P.

Pogląd „Czasu“ na wyniki wyborów.

„Czas“ krakowski zajmuje się wynikami wyborów samorządowych i ocenia je z punktu widzenia politycznego. Organ konserwatystów sanacyjnych widzi w wynikach wyborów dowód, że kraj nie chce ugrupowań drobnych. „Czas“ stwierdza na podstawie wyborów

„ze Eudecja jest nadal bardzo silna, można nawet potwierdzić, że jej siły wzrastają. Stała się ona bardziej radykalno-prawicową. Jej główną kartą stał się antysemityzm. Tutaj zgadzamy się całkowicie z „Gazetą Polską“, że obóz rządowy nie może pójść śladami Eudecji, że musi się antysemityzmowi przeciwstawić, że musi walczyć z demagogią Eudecji, że musi wziąć na siebie niewdzięczny obowiązek tłumaczenia ludności, że nie można srezydnego zagadnienia 3 milionów żydów traktować w sposób jak uproszczony, jak to robią narodowi radykalowie”.

Doświadczenia wyborcze — zdaniem „Czasu“ — powinny przekonać Blok E partynjny, aby dażył wydatnie do zmocnienia swego prawego skrzydła, które stanowią dziś konserwatyści:

„Dotychczas z tych czy innych powodów wyraźnie przeważają w nim elementy, które częstokroć może niesłusznie, uchodzą za radykalne. Szereg niebyłby tortunnych kroków, jak np. popieranie zupełnie bezcelnych i szkodliwych tak ultraradykalnej organizacji, jak był (a może i dotąd jest?) „Legion Młodych“, niedostateczny nacisk na ścisłą współpracę z duchowieństwem, niezręczne niefortunne usowanie niepokojniejszych lojalnych, dobrych, fachowych urzędników, dopuszczenie zbytniego rozwielenienia się rozmaitych prowincjonalnych kacyków, którzy nadużywali nieraz ze szkoda dla reżimu swego stanowiska i swych wpływów — to wszystko wywołało w licznych sferach umiarkowanych przekonanie, że rząd i blok

Austrjacy o żydach.

„Moment“ z 3 b. m. w depeszy z. a. t. z Wiednia donosi o nastrojach, panujących w stosunku do żydów w kołach grupy „chrześcijańsko-niemieckich“, od której spodziewano się znacznej wstrzemięzliwości. Na wiecach „prawdziwą burzę zachwytu wywołało żądanie „numerus clausus“ i rewizji praw obywatelstwa żydów wschodnich, którzy osiedlili się w Austrii po 1914 roku. Życzenie mówców, aby wkrótce można było świętować wyzwolenie się od żydów, tak jak niedawno świętowano jubileusz wyzwolenia się od jarzma „ureckich“, było przyjmowane burzliwymi oklaskami”.

Ta sama depesza przytacza argumenty prasy austriackiej przeciwko supremacji żydowskiej: „Nikt już nie zaprzeczy, że żydostwo posiada 60—80 proc. majątku narodowego, chociaż żydzi wynoszą nie więcej, jak 5 proc. całej ludności Austrii. Ohe nasze-

Obfity plon rewizji wśród ukraińców.

Sledztwo w sprawie ukraińskiej organizacji wywrotowej; na terenie Krakowa — jak donosi prasa krakowska — toczy się w dalszym ciągu. Okazało się, że Ukraińcy, licząc na to, iż na terenie Krakowa działalność ich wywrotowa mniej może zwrócić uwagę społeczeństwa, założyli tam siedzibę działalności propagandowej i bojowej. Jeśli idzie o materiał bojowy, policja w czasie rewizji znalazła dużą ilość rozmaitego rodzaju broni i materiałów wybuchowych oraz materiałów, służących do fabrykowania bomb. Wykryto m. innemi duże laboratorjum chemiczne, przeznaczone do fabrykacji bomb i maszyn wybuchowych. Wśród materiałów propagandowych znajdują się liczne zapasy odez, broszur i archiwum organizacyjne, obfitujące w kompromitującą ko-

Z prasy.

„Czas“ donosi, że onegdaj przybyła do ministra oświaty p. Wacława Jędrzejewicza delegacja Związku Naucz. Polskiego i „przeprasza(ł) ministra oświaty, że nie zaprasza go na zjazd delegatów Związku, który odbędzie się od 20—23 b. m. w Warszawie, a to ze względu, że zjazd ma charakter zamknięty. Zamknięty charakter obrad tłumaczy się stanem wzburzenia nauczycielstwa, wywołanem przez dekret uposażeniowy. Również przedstawiciele innych władz i stowarzyszeń nie będą na zjazd zaproszeni. Minister oświaty przyjął przeproszenie to do wiadomości”.

Delegacja przedstawiła ministrowi postulaty Związku w sprawie bezpłatnych praktykantów w szkole i jakies nieznane postulaty w sprawie „spoteczne“ akcji nauczycielstwa.

„P. minister — donosi „L. K. C.“ — ustosunkował się negatywnie do przedstawionych przez delegację przejawów życia szkolnego, oświadczając, że o sytuacji w szkolnictwie ma wyrobiony inny obraz”.

Więc zatarg! Ciekawość, kto przed kim ustąpi!

I dostał pieniądze.

„Czas“ pisze we wstępnym artykule: „Po Warszawie krąży następująca anegdota: — Do pewnej instytucji kredytu publicznego zgłosił się jakiś gentleman i powiedział dyrektorowi: Mój panie, niech pan da mi milion na założenie interesu, co-prawda splajtuję i nigdy tego miliona nie wrócę, ale za to załóżę taki oddział Strzelca, jakiego jeszcze nie widzieliście“. No i podobno dostał pieniądze

Grupa wywrotowców na G. Śląsku.

Urząd prokuratorski zakończył dochodzenie w sprawie grupy komunistów, którzy przygotowywali przez wrót na Górnym Śląsku. Na trop zbrodniczej działalności wpadły władze bezpieczeństwa w m. kwietniu ub. r. Znany polijci działacz komunistyczny, Hers Dawidson, otoczony został ścisłym nadzorem, gdyż były informacje, że uprawia on ożywną działalność wywrotową. Inwigilacja ta odniosła swój skutek i ustalono, że Dawidson pozostaje w ścisłych stosunkach z Jozefem Kojfmanem, Hirszen Skolnikowem i Surą Wolberg oraz z całą szajką innych komunistów, zajmujących poważne i decydujące stanowiska partyjne.

W maju ub. roku policja wkroczyła do mieszkania Sury Wigulów w Warszawie, w momencie odbywania zakonspirowanego zebrania. U wszystkich uczestników znaleziono kompromitujące materiały.

Przeżłość Dawidsona, jako ruchliwego działacza wywrotowego, jest bardzo bogata. Początkowo zaczyna on grasować pod Warszawą, organizując jacejki komunistyczne, następnie przenosi swą działalność do Katowic, gdzie organizuje wydział wojskowy Komunistycznej Partji Górny Śląsk. Celem nowego wydziału było wywoływanie zametu w szeregach wojskowych. W jakis czas później występuje w Zagłębiu Dąbrowskiem pod pseudonimem „Jó-

Czy w hony jałmużnicze „Caritasu“ już zaopatrzyles się?

„Czy w hony jałmużnicze „Caritasu“ już zaopatrzyles się? — Ale myśli, poczuwszy kapiel w atramencie, W ciasnej głowie poety osiadły kamieniem. On po sklepieniu nieba wieszacze oko toczył, I pół wieszczego pióra w wieszczce usta włożył, I w wieszczym kalamarzu wieszczy nos umoczył, I dumał, dumał, dumał, — aż się spać położył.

„Wieszce pisują: Jan Czczot, Antoni O(d)yniec, Kraszewski, Kula-kowski, Al. Groza, Zenon Fisch, (później pisał się: Fisz), Bronisław Narbutt, J. Krzeczowski, Obrapalski T. L. Z(abłocki), G. Guenterowa B. Dołęga z Kijowa, Edw. baron de Fonti i in. Ozdoba pisma są zarobkowe wierszki Syrokomi w rodzaju n. p. Dumania poety:

„Wieszce pisują: Jan Czczot, Antoni O(d)yniec, Kraszewski, Kula-kowski, Al. Groza, Zenon Fisch, (później pisał się: Fisz), Bronisław Narbutt, J. Krzeczowski, Obrapalski T. L. Z(abłocki), G. Guenterowa B. Dołęga z Kijowa, Edw. baron de Fonti i in. Ozdoba pisma są zarobkowe wierszki Syrokomi w rodzaju n. p. Dumania poety:

On szukał nowych myśli w swej duszy odcieć, Myśli by je uwiecznić nieśmiertelnem pieniem.

OSTATNIEDNI! JUZ JUTRO, WE WTOREK CIĄGNIENIE 1 klasy 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ WZYWAMY WSZYSTKICH DO KUPNA LOSÓW ZGLASZAJCIE SIĘ DO NAS PO FORTUNE, PO DOBROBYTI Największa i najszczęśliwsza W WILNIE KOLEKTURA „LICHTLOS“ „DRÓGA DO SZCZĘŚCIA“ AD. MICKIEWICZA 10 Oddział: Gdynia, Św. Janska 10.

Z KRAJU.

Rozkreślenie szyn na linii Kuźnica—Łosośna.

W dniu wczorajszym o godz. 8 rano nieznanymi sprawcy rozkreśli szyny kolejowe na linii Kuźnica—Łosośna.

W dniu wczorajszym o godz. 8 rano nieznanymi sprawcy rozkreśli szyny kolejowe na linii Kuźnica—Łosośna. Powiadomione władze śledcze i kolejowe zarządziły energiczne dochodzenie.

Likwidacja strajku w Postawach.

Trwający od kilku dni strajk robotników budowlanych w Postawach w ubiegłym tygodniu stracił na sile o tyle, że można go uważać prawie za zakończony.

Na większości robót pracę już podjęto i w zasadzie robotnicy doszli do porozumienia z pracodawcami. Jedynie dotychczas urzędowo nie stwierdzono zakończenia strajku.

Seminarjum śmierci w Tarnowie.

Przerazający dramat rozegrał się na Górze Piaskowej pod Tarnowem. Szczegóły są tak wstrząsające, że początkowo mieszkańcy miasta nie dawali im wiary. Okazały się jednak prawdziwe z chwiłą, gdy do szpitala przywieziono ciężko rannego seminarzystę, a do kostnicy trupy dwu innych seminarzystów.

Zaopatrzeni w broń, młodzi desperaci udali się na Górę Piaskową, gdzie kolejno pozabawili się życia. Stanisław Koncewicz przestrelił sobie serce, to samo uczynił Emil Wojtarski. Trzeci seminarzysta, Tadeusz Szczorczak strzelił sobie w usta, przyczem kula przebiła mu czaszkę i wyszła tyłem głowy.

Przebieg wypadków był następujący: Nie zdawszy egzaminów w tarnowskim seminarjum nauczycielskim, trzech słuchaczy: 20-letni Stanisław Koncewicz z Mielca, 20-letni Emil Wojtarski z Rzeszowa i 22-letni Tadeusz Szczorczak z Tarnowa postanowili popełnić wspólne samobójstwo. Rozporządzali jednym tylko rewolwerem i kilkoma nabojami.

Dwaj pierwsi ponieśli śmierć na miejscu, co do Szczorczaka to stan jego jest bardzo ciężki. Desperacki czyn trzech wychowanków seminarjum rzuca ponure światło na stosunki panujące w tej instytucji. Do późnego wieczora przed wejściem do seminarjum gromadziły się tłumy, wrogo nastrojone wobec dyrekcji.

Grupa wywrotowców na G. Śląsku.

Urząd prokuratorski zakończył dochodzenie w sprawie grupy komunistów, którzy przygotowywali przez wrót na Górnym Śląsku. Na trop zbrodniczej działalności wpadły władze bezpieczeństwa w m. kwietniu ub. r. Znany polijci działacz komunistyczny, Hers Dawidson, otoczony został ścisłym nadzorem, gdyż były informacje, że uprawia on ożywną działalność wywrotową.

Drugi oskarżony, Szkolnikow, był również wybitnym członkiem komitetu warszawskiego Związku Młodzieży Komunistycznej. Skazany na rok więzienia, przybiera pseudonim „Griza“ i rozpoczyna w Łodzi akcję antymilitarystyczną, organizując t. zw. trójki dzielnicowe, których zadaniem było zakładanie specjalnych kół antymilitarnych w łonie „Strzelca“, Przysposobienia Wojskowego i wśród żołnierzy garnizonu. Założył w Łodzi rewolucyjny związek poborowych. W 1932 r. Szkolnikow obejmuje stanowisko sekretarza okręgowego komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej i prowadzi akcję strajkową wśród robotników i młodzieży szkolnej.

5 milionów kaucji.

Obroncy aresztowanych przed pół rokiem dyrektorów bejpijskiego towarzystwa impregnacji podkładów kolejowych zwrócili się o zwolnienie ich za kaucją 5 milionów złotych. Chodzi o zwolnienie dyrektora Jakobiniego Glazera i Geibiuma. Czwarzy z aresztowanych dyr. Koppen został poprzednio zwolniony za kaucją miliona złotych.

Obroncy aresztowanych przed pół rokiem dyrektorów bejpijskiego towarzystwa impregnacji podkładów kolejowych zwrócili się o zwolnienie ich za kaucją 5 milionów złotych. Chodzi o zwolnienie dyrektora Jakobiniego Glazera i Geibiuma. Czwarzy z aresztowanych dyr. Koppen został poprzednio zwolniony za kaucją miliona złotych.

ONDYNA DRUSKIENICKICH ŹRÓDEŁ.

Dziewięćdziesiąt lat temu, w l. 1844 - 6 ukazywało się osiem razy do roku - 6 tygodniowe wydawnictwo: Ondyna druskienickich źródeł, pismo zbiorowe dla zdrowych i chorych w czasie cztero-miesięcznego u wód mineralnych pobytu. Redagował je dr. Kasewy Wolfgang, b. profesor Wileńskiego Umwertytetu, który tu w Wilnie miał aptekę (na rogu Św. Jankkiej) i Uniwersyteckiej i jeszcze w l. 1820-21 wydawał Pamiętnik Farmaceutyczny.

Ondyna była dziwnym pismem. Redaktor mieszkał w Druskienkach, drukowano ją w Grodnie, cenzurowano w Wilnie, i tu też przeważnie pismo się rozchodziło. Nie rozsiło ono zbyt wielkich preisy, „Ondyna“ (pisał wydawca we wstępie do rocznika 1845) nie śmie rościć sobie prawa do zasiadania w rzedzie dzieł poważnych i wiele uczonych na półce księgozbiorów; życzyłaby sobie przynajmniej zająć stanowisko przyjemnego lecz oraz pozytywnego pisma”.

W nr. letnich dodawano spisy gości druskienickich, wśród których znajdujemy znane skądinąd nazwiska, przeważnie z Grodna i z Wilna, z pozostałych ziem Litwy i obu Rusi, trochę z Królestwa wreszcie z Rosji. Najczęściej są to ziemianie, dalej inteligencja zawodowa, mnóstwo żydów, sporo urzędników i wojskowych. Oto niektóre imiona: Bene-

dykt Kościakowski z Grodna, jeden z winowajców przesłaowan młodozieży w Wilnie z roku 1823-4, Wład. Dziedziuchowski z pod Bercyowicz, Wojniłowicz: August, Adam, ojciec Edwarda, Tadeusz, jego stryj; z Witebszczyzny: Benisi-wscy, Szadurscy, Bohomolec, Wielhorski; z Wileńszczyzny: B.ochocka, Gieciwicz, Tytus Czczot x. Ogiński, Szwykowsky, Aleksander Towiański, Strowiński, Kiernowski, Orda, Kalenkiewicz, Wańkowiecowa Weronika, Dowgiałło, Rossociacy z Trockiego, Tyszkiewicz, Puzynina; z Kowieńskiego: Nieławicy, in. Alina Platerowa, Szemioth, Zawisza; z Nowogródzkiego i z Mińszczyzny: Buhhak, Honesti, Janiszewski, H. Skirmunt, marszałek Piński; z Mohełwoszczyzny: Ciechanowiecki, Sołtan, Jeśman; z pod Brześciu: U. Niemcewicz, z Kijowszczyzny: Jałowicki, z Grodna Talheim; z Wilna: Rustemowa, rodzina Klaczków, x. Fr. Kopeć; przeor Bernardynów, Jan Zaba, Tajny Radca, W. Botwinko, radca z Warszawy, wreszcie z Grodna cały teatr z dyrektorem S. Nowakowskim.

Szmat życia i historii! W Ondynie znajdujemy artykuły przeróżne. Więc w zakresie medycyny piszą lekarze: Wolfgang, Adamowicz, I. Moczyński, Pilecki, Renier. Ten ostatni daje n. p. statystykę kuracjuszy w Druskienkach

kolono od r. 1837 do 1844: 260, 329, 448, 601, 608, 595, 619, 586. W l. 1840-4 ogólna ilość gości 1435, 1646, 1926, 2271, 2020. Widać, jak popularność Druskienki rosła. Wszakże to sam Syrokomla wkładał w usta szlachcica w znanym wierszu słowa: „Do Druskienki pieniądze mieć muszę”.

Poza lekarzami zasilała Ondynę przeróżne piors, przeważnie w zakresie historii i literatury pięknej. Więc ktoś bezimiennie (może Wolfgang) tłumaczy pochodzenie wyrazu Ondyna = Undina = Wanda, czyli rusalka. Mnóstwo artykułów pisze Teodor Narbutt, jak zawsze z pogranicza nauki i gawedy. John of Dycalp (=Jankowski) umieszcza tu swemu horeński n. p. Szarmyler o tem, jako prawdziwego Napoleona nie było nigdy, iako żywo. Kazimierz Bujnicki drukuje komedję Sejmiki powiatowej.

Zrzadka pisze tu W. A. Maciejewski, n. p. Słótko o duchu poezji polskiej starożytnej (ze szczególnym uwzględnieniem Kochanowskiego), K. W. Wójcicki, J. Jaroszewicz, Wl. Trębicki, (Poselstwo Lwa Sapiehy 1600 do Moskwy). M. Borch, częścię Kraszewski, x. A. Moczyński, Ludwik Podbereski, Al. Niewierowski. Jakis Mieczysław niemal w każdym zeszycie umieszcza listy z Druskienki. Np. czytamy: „Druskieniki bardziej się mogą nazwać Paryżem niżeli sam Paryż, bo są rajem dla kobiet,

a piekłem dla koni“ (1844, zeszyt VII str. 58). Kiedyndziej w listach tych znajdujemy sprawozdanie z teatru. Dowiadujemy się, że wystawiano w Druskienkach Korzeniowskiego Pana Meżatkę, oraz Żywi i umarli, utwory Fredra (I), komedjo-opery Jasińskiego Nowy Rok i Obiadek z Magdusią i t. p. Trupa składała się z 6 kobiet i 7 mężczyzn. (1845, zeszyt VIII).

Gdzieindziej Narbutt nazywa Druskienki „zdrowiąca stolicą“, zaś kto inny (Jul. And.) pisze: „Druskieniki, stolica słonej wody i... obojga płci karjerowiczów“ (zeszyt ostatni).

Ponieważ pismo nosi wybitne piętno amatorskiego, więc sporo tu pseudonimów (n. p. Marcin Ossoryja, pseud. Cieplński), anonimów i kryptonimów. N. p. ktoś umieszcza tu powiesić p. t. Marysia (zdarzenie prawdziwe), gdzie czytamy taki pasus, dziwnie dziś nam brzmiący: „Ze wszystkich skarbow piękności kobiecej najcenniejszym jest u nich podobno dług i piękny warkocz, którego utrata równa się największym nieszcześciom i przyprowadza do rozpacz“ (1845, I, 33).

Od czasu do czasu pojawia się pióro niewieszcie, zaopatrywane n. p. w taki przypisek redakcji: widzimy zdolności, z któremi się nieustannie ukrywają autorki tych prowincyj, nie idąc za przykładem współpracowniczek „Pierwiosnka“ (Były to noworoczniki warszawskie, zasi-

S P O R T A T Ł U M .

Rozważania nasze na tematy sportu i wychowania fizycznego zaczyna; budzić coraz większe zaciekawienie.

W ostatnim artykule wstępnie obiecałem napisać o tłumie sportowym, który z punktu widzenia psychologicznych dociekań stanowi bardzo ciekawy temat.

Tłum sportowy pod wielu względami różni się od tłumy, gromadzącego się u bram Bastyli, albo od tłumu, który słucha uroczystych proklamacji.

Tłum sportowy działa subtelnie, nie idzie z głośnym okrzykiem, nie powoduje terroru, a w sposób niebardzo sprytny gra na ambicjach sportowców.

Melodją tej gry jest czasami; nastrojona na bardzo wysoką nutę, czasami zdaje się, że przekracza swoją granicę, że wchodzi w fizyczny szwinizm klubowy, prowincjonalny, czy też nacjonalistyczny, ale na tem właśnie polega cały nastrój walki sportowej.

Tłum działa na sportowców, którzy pod wpływem tego działania stają się jakgdyby aktorami sportowej roli, starają się rolę improwizacji sportowej grać bez zastrzeżeń.

Powiedzieliśmy rolę improwizacji sportowej, bo czyż bieg na 100 metrów nie jest improwizacją, czyż ta walka na tym krótkim odcinku trasy, nie jest czemś tak pięknym, jak twórczość.

Improwizacją sportową nazwać można również grę w piłkę nożną. Wogóle wszystkie niemal zawody sportowe posiadają dużo czynników wspólnych z indywidualną chęcią zaspokojenia chwilowych potrzeb.

Oczywiście, że trening, rutyna i t. p. momenty mają wpływ, ale nie spełniają one roli zasadniczej.

Ci, którzy sami kiedykolwiek mieli przyjemność brać udział w jakichś poważniejszych zawodach, wiedzą dobrze, że zwycięstwo uzależnione jest nie tylko od samej techniki, ale również i od innych, dla niektórych może ukrytych i nieznanych bliżej sił.

Wobec tego właśnie „nieznanej” siły sportowej zawodnicy nie są rzemieślnikami, nie są aktorami, którzy codziennie o tej samej porze powtarzają swoje na pamięć wykute role.

Tłum sportowy wczuwa się właśnie w te ukryte siły duchowe sportowców i dlatego niema nieraz żalu, iż reprezentacja pupiłowa przegrała.

Obojętną jest tutaj rzecz, czy na arenie walczą amatorzy, czy zawodowcy.

Dla tłumy jest wszystko jedno

czy gracz drużyny „Potęga” żyje ze sportu, czy też celem zarobienia na kawałek chleba nosi na czwarte piętro cegły. Tłum nie wnika w położenie codziennego życia. Tłum chce widzieć piękną, a ofiarną i ambitną walkę, tłum dopomaga graczom do odniesienia sukcesu.

Emocja wzrasta z chwili na chwilę, a od czasu do czasu wybuch silnym entuzjazmem.

Tłum jest w swoim żywiole. Karmi się atrakcyjnością. Żyje sportem, żyje walką sportową, a gdy ta walka skończy się gdy ucichnie gwizdek sędziowski, a tłum przestaje się zaczynać w „ednostki, to tu właśnie w tym momencie zaczyna rodzić się najrozmaitsze refleksje. Dopiero teraz zaczyna wypluwać

brudne sprawy

Zaczyna się gadania i plotki, a że język ludzki jest bez kosci, przeto zakulisz imprez sportowych są nie lepsze od fałszywej gry w karty. Te właśnie rozważania sportowe i wszelkie podejrzenia, nurtujące wśród jednostek, a dostające się do tłumy, urabiają opinię społeczno-sportową o tej czy innej organizacji, o tym, czy innym sportowcu.

Nic też dziwnego, że czasami tłum jest niesprawiedliwym

orzecznikiem, że tłum zraza nieraz do siebie aktorów sportowych stadionów, nie wnikać w sedno zagadnienia.

Z tłumem trzeba więc bardzo się liczyć a, chcąc wychować sportowo tłum, trzeba uważać swoją skierować na jednostki.

Sport powinien jednak liczyć się z wola tłumy.

Dziwną jest rzeczą, że sport musi nieraz iść na ustępstwa, dostosować się do wymagań tłumy, a ustępując tworzy się niekompromis, ale wyłom, robi się luka, którą trudno jest czemś innym zastąpić. Żeby plastycznie odtworzyć powyższą myśl, dajmy jakiś przykład.

Z pomocą przychodzą mi tutaj stosunki finansowe, to znaczy

od której zależy „powodzenie” imprezy sportowej.

Mój Boże, czego się nie robi dla kasy.

Czyż nie mam racji, że sport idzie nieraz na ustępstwa tłumy, dla którego kontraktuje się nieraz mało wartościowe pod względem sportowym imprezy, ale imprezy „kasowe”

Wchodzą tutaj w grę sympatie tłumy, jak również nacjonalistyczne poglądy.

Kasa dyktuje swe prawa, a tłum jest ustawodawcą tych niepisanych, ale bardzo życiowych praw.

W większości wypadków sport na tem cierpi, ale życie jest życiem, a nie mając czasami wyjścia idzie się posłusznie za hasłem oportunizmu. Dla tłumy, dla kasy, dla pieniędzy, które nagwałt potrzone są do pokrycia długów sportowych, kontraktuje się mecze, które nie powinny być grane, a sport jest w danym wy-

padku beznilnym. Nie może przeciwstawić się potędze materializmu.

Rodzi się zło, które szerzy się jak zaraza. Cnoroba ogarnia coraz szersze kręgi, czyniąc spustoszenia.

Z tłumem muszą liczyć się organizatorzy imprez sportowych. Zabiegając o względy publiczności, a że niejednokrotnie w sporcie

cel usięca środek,

przeło zaczynają powoli „śnić” szczytne, a barzo idealistyczne hasła sportowe powstałe w dawnych czasach starych Greków.

Zarysowywać się zaczyna różnice dwóch całkiem odmiennych światów.

W starożytności dbano również o powodzenie imprez sportowych, starano się uprzyjemnić czas ludziom żyjącym na świecie, ale wówczas na pierwszym planie stawiano nie formę, lecz treść walki sportowej, doszukując się w niej walki charakte-

row. Dziś zaś treść jest licha, a forma chociaż nieraz bardzo błyszcząca, ale nie przedstawia specjalnej wartości wychowawczej.

Tłum jednak jest zadowolony, bo tanim kosztem może „nakarmić się” sensacją i spokojnie odejść.

Robutki tłumy sportowej są jednak czasami niemoralne. Weźmy chociażby jeden mały fragmencik zachowanie się tłumy w czasie walk bokseńskich. Te wszystkie okrzyki „zachęcające” do walki, doprawdy, dyskretują sportowo. A jednak tłum lubi patrzeć na

rozkrwawione twarze

Tłum krzyczy „bij!” Rozkazuje silniejszemu zjeść się nad słabszym. Tłum pragnie zwycięstwa.

Konsekwencje są obojętne, byle tylko sędzia zaczął wyliczać upragnione „K. O.” a gdy zmęczony bokser padnie na deski ringu, tłum szaleje z radości.

Bez większego ambarasu dokonują się mile przedsięwzięcia, które pozostawiają niezatarte wspomnienia.

Przeżycia sportowe są skarbem leżącym gdzieś tam głęboko w duszy człowieka.

Te nite przeżycia spędzonych dni na wodzie mają swoją specjalną siłę odżywcza. Napęniają one nieraz

człowieka jakąś dziwną dumą.

Wiem ja teraz, dlaczego te nasi marynarze są tacy „ważni” i pewni siebie.

Dusze ich powinny być bardzo głębokie, a pełne przeżyć, już nie wycieczek kajakowych, lecz morskich. Słone wody mają swój urok. Fale morskie inaczej szumią. Piasek morski jest o wiele piękniejszy od jeziornego.

Tak mówią ci wszyscy, którzy na słodkich wodach są gospodarzami, a na falach morskich gośćmi.

Nigdy nie miałem szczęścia przeprowadzenia rozmowy ze stałym mieszkańcem jakiejś nadmorskiej wioski rybackiej, ale mam wrażenie, że gdybym tak pomówił szczerze, to niewątpliwie dałoby się wyczuć, że wody słodkie mają również swój wielki powab.

Nam imponuje sól, a komuś może imponować słodycz rozpuszczona w wodzie.

Zapewne nigdy woda nie cieszyła się tak rekordowym powodzeniem, jak w obecnych czasach. Ludzie tylko o wodzie mówią.

Wymierają do reszły szczyry ładowe. Przestajemy się wszyscy w wilkowskich, a jeżeli już nie w morskich, to przynajmniej w rzecznych.

Wilki rzeczne pływają przeważnie kałakami. Zawierana zostaje przyjaźń z wodą.

Ostatnie komunikaty doniosły, że tegoroczny spław do morza ma zgromadzić przeszło 20 tysięcy wodniaków.

Tłumne stado wilczków morskich zbierze się w Warszawie, a potem popłynie to wszystko do Gdyni, by zadokumentować swoje wiklicie przywiązanie do morza.

My, Polacy, kochamy się do szaleństwa w wodzie.

Mają Staś puszcza papierowe łódeczki. Dorastający Ignas marzy o karierze marynarско-wioslarskiej, a stary Piotr godzinami wysiaduje nad brzegiem rzeki, mówiąc, że woda go leczy.

Siedzi i patrzy. Nic więcej nie robi. Tylko patrzy. I tak od samej wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni. Zmęczony życiem Piotr leczy się patrzaniem w wodę. Nikomu o tem nie mówi, bo się wstydi, lęka się, że go ludzie wysmieją, nazwą dziwakiem.

Woda — niech jej będzie troszkę więcej, niż w kafełce, to już od razu zaczyna oddziaływać na człowieka i rzeczywiście możemy powiedzieć, że woda jest szczęśliwym, a najtańszym i najsukuteczniejszym lekarzem organizmu.

Jest to stary jak świat komunał. Ludzie o tem dobrze wiedzą, ale nie mówią głośno. Ot tak jakos czasami połączyma jeden drugiemu się zwie rzy, że ma chętanek, która nie zdradza jego subtelnych uczuc. Woda jest kochanką człowieka. Daje ona nam dużo chwilowego szczęścia, napawa nas rozkoszą, a my wzamian za to stajemy jej już nie synami popularnej ziemi, a synami wody, stajemy się wilkami morskimi.

O każdej porze dnia jest inna. Kolor jej się zmienia: To lśni w słońcu, jak wymarzone szczęście, to znów małowicie szara codziennością.

Jeży się niespokojna. Parska zagłębioną falą. Górskie strumyki śpieszą do wspólnego celu zlania się w jedną potęgę morza.

A czasem płynie tak spokojnie, jakgdyby jej nic nie obchodziło na świecie jakgdyby była zajęta tylko sobą.

Woda nie zna określenia czasu. Obce jej są rachunki wieku. Jest zawsze młoda i przysyolana. Jest zalotna kochanką wilków morskich. Pięci swym czaem młodości. Rozkochuje bezkarnie młodzież, która puszcza się w coraz to śmielsze wyprawy wodne.

Płynie smutek z radością, nurtuje dobro i zło.

Pełna tajemnic płynie, jak wezbrane życie.

Jarwan.

Cracovia—Warszawianka 4:0.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi dały wczoraj następujące wyniki: L. K. S. — Pogoń 2:1. Wisła — Podgórze 5:1.

Tłoczyński wygrał z Tarłowskim.

Finały mistrzostw tenisowych Polski zakończyły się zwycięstwem Tłoczyńskiego, który, zwyciężając Tarłowskiego 6:1, 6:1, 6:4, zdobył

Koubkova rekordzistka świata.

Wczoraj padł rekord światowy w biegu pań na 800 mtr. Rekordzistką jest Koubkova,

Regaty wiosłarskie na Wiśle.

Pierwsze regaty międzyklubowe, rozegrane na Wiśle, przyniosły szereg zwycięstw wiosłarom Kaliskiego Klubu Wioslarskiego.

W biegu głównym osemek wygrała osada Warsz. Tow. Wioslarskiego pod sterem Skolimowskiego, przed Wisłą.

W jedynekach zwyciężył Tilgner przed Ślesickim.

WŁOCHY — POLSKA 69:51

Trzeci mecz międzypaństwowy Włochy—Polska zakończył się zwycięstwem Włoch 69:51.

Polacy przegrali po nadzwyczaj ambitnej walce, ustalając kilka niezłych wyników.

Nowak ustanowił nowy rekord polski w skoku wdal — 7 mtr. 38 cmtr. Kusociński przebiegł 5.000

Sukces tenisowy inż. J. Grabowieckiego.

Wczorajszy turniej tenisowy A.Z.S. zakończył się, powiedzmy szczerze, nieoczekiwanym, ale pełnym wartości sportowych sukcesem inż. J. Grabowieckiego, który przed kilku dniami był jeszcze w słabej formie.

Grabowiecki w turnieju zajął pierwsze miejsce, bijąc Turczyńskiego 6:0, 6:1, 6:1.

Sensacją sportową jest porażka Kewesa, który przegrał z Turczyńskim 1:6, 4:6.

Piękny sukces odniosła również p. Hohendingerówna, zwyciężając w finale p. Oiechnowiczową 6:3, 1:6, 6:4.

W grze podwójnej panów Grabowiecki z Turczyńskim pokonali parę Kewes Bukowski 6:3, 6:8, 6:4, 6:4.

W grze mieszanej Hohendingerówna z Grabowieckim pokonała w finale Dowborową, grającą z Kewesem 2:6, 6:4, 6:0.

W turnieju tym, jak widzimy, w wszystkich spotkaniach zwyciężyli gracze A.Z.S.

Byłby bardzo ciekawy mecz z Z.A.K.S., względnie rewanż A.Z.S. z Klubem Tow. Sport. Prawników.

Dyr. L. Szwykowski stanął na czele Wil. T. W.

Na walnym zgromadzeniu Wil. T. W. omawiano szereg spraw natury organizacyjnej.

Wyłoniono szereg wniosków, które przekazane zostają nowoobranemu zarządowi do wykonania.

Między innymi postanowiono zorganizować sekcję kajakową.

Lekkoatleci zakontraktowali dwa mecze.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego została między innymi poruszona sprawa organizacji meczów między-miastowych.

Tak szczęśliwie złożyło się, że akurat nadeszło kilka ofert sportowych, ze Lwowa, Śląska i z Warszawy.

Pierwszym meczem będzie spotkanie Wilno — C.I.W.F. Mecz ten odbędzie się powszedniego dnia, to jest we środę 27 czerwca.

Instytut przejeżdżać oędzie w tym czasie przez Wilno na kurs wodny do Brastawia. Zaznaczyć trzeba, że w roku ubiegłym walczyliśmy już z C.I.W.F., ulegając nieznacznie na punkty.

Mecz odbędzie się na stadionie przy ul. Pióromont.

Skład reprezentacji Wilna ułożony zostanie natychmiast po zawodach o mistrzostwo okręgu. Mistrz stwa odbędzie się już w najbliższą sobotę i niedzielę.

Oczywiście, że w reprezentacji znajdą się wszyscy znajomi zawodnicy, jak: Wieczorek, Zieniewicz, Żyliński, Kazimierski, Zylewicz, Zalewski, Szczerbicki, Molicki i inni. Pewne trudności znajdą w ustaleniu składu w biegach krótkich. Mater-

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W meczach towarzyskich Garbarnia przegrała ze Śląską Pogonią 0:3, a Wisła w Rybniku wygrała 5:2.

Cracovia — Warszawianka 4:0. Legia — Warta 2:1.

W o d a .

Kajak zaczyna stawać się największym przyciącelem młodzieży, udającej się na wieś. Młodzież nasza pokochała swobodę ruchu i dlatego sport wodny cieszy się coraz większym powodzeniem.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Wycieczki kajakowe nie potrzebują zbyt wielkiego przygotowania technicznego. Są one tanie, a dają się bardzo szybko przeprowadzić.

Fortuna obdarza wygranymi loteryjnymi coraz to inne miasto... Dotychczas tylko Wilno nie zagnało uśmiechu szczęścia loteryjnego... Wszystko wskazuje na to, że teraz kolej na Wilno...

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

Wilnianie, wyjdźcie na spotkanie szczęścia, nabywając szczęśliwe losy loteryjne do I-iej klasy w nowej kolekturze

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po miejscowym mglistym ranku w całym kraju pogoda naogół słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach lokalnych lub ciszy.

DYZURY APTEK

Dei w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8), Jurkowski i Romeo — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowski — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (telef. 11-99), oraz wszystkie 10 przedmieściach, prócz Śniłazek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Obchody nowych świąt. Jednocześnie z ogłoszeniem dekretów kanonizacyjnych Ojciec św. wyznaczył na obchód uroczystości: św. Marii Michałki od Najśw. Sakramentu Panny dzień 24 sierpnia, św. Ludwika de Marillac Le Gras Wdowa dzień 15 marca, św. Józefa Benedykta Cottogno Wyzn. dzień 30 kwietnia, św. Pampiljusza Marii Pirotti dzień 15 lipca, św. Telesy Magdaleny Redi Panny dzień 7 marca, św. Jana Bosco Wyzn. dzień 31 stycznia, św. Konrada z Parzham Wyzn. dzień 21 kwietnia.

— Rekolekcje duchowieństwa. Jak już donosiliśmy, w roku bieżącym nie będzie rekolekcji ogólnych dla duchowieństwa archidiecezji wileńskiej, lecz rekolekcje będą organizowane dla każdego dekanatu osobno.

Pierwsze rekolekcje odbędzie dekanat wileński w początkach lipca. Rozpoczyna się one wieczorem 2 lipca i będą trwały do 5 lipca. Ćwiczenia duchowe będą się odbywały w kościele seminarijnym św. Jerzego.

Z MIASTA.

— Aresztowania. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano osiemnaście osób z osódmioletniej narodowej. Aresztowani osadzeni zostali w areszcie centralnym.

— Powód zatrzymania niewiadomy. W ciągu dnia zatrzymano kilkanaście osób, gdy sprzedawcy „Wielką Polskę” sprowadzono ich do komisariatów policji, przeważnie 3-go.

— Pielgrzymki i wycieczki. Jak nas informują, w końcu lipca i w początkach sierpnia przybędzie do Wilna wiele pielgrzymek i wycieczek katolickich. Obecnie już kilkanaście większych ośrodków kraju zgłosiło przyjazd swoich wycieczek. Hotelarze również specjalnie przygotowują się do przyjęcia tych wycieczek.

— Naogół bowiem panuje przekonanie, iż w tym czasie (t. zn. mniej więcej w ciągu dwóch tygodni) przewiezie się przez Wilno około 50.000 osób.

— Wyjazd 200 dzieci na kolonie letnie. Przed kilku dniami wyjechało na Pospieszce przeszło 200 dzieci z żeńskich szkół powszechnych na kolonie letnie, zorganizowane przez magistrat. Kolonie letnie dla dzieci chrześcijańskich urządzono w majątku miejskim Leoniszki, pod Wilnem.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Budowa szosy z Werek do Zielonych Jezior. Z kredytów Funduszu Pracy mają być wkrótce rozpoczęte roboty przy budowie szosy z Werek do Zielonych Jezior. Szosa ciągnąć się będzie na przestrzeni 5 kilometrów.

Jednocześnie projektowana jest naprawa drogi na przestrzeni między Jerolimka a Pikeliskami.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Kary za handlowanie w niedzielę. Władze policyjne sprzedały wczoraj 9 protokołów za uprawianie handlu w niedzielę. Właściciele sklepów pociągający zostaną do surowej odpowiedzialności karnej.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Kto dziś staje przed komisją poborową? Dziś przed komisją poborową stają wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1912, z nazwiskami od H do L włącznie, którzy podczas przeglądu w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B).

Zakończenie kursu podchorążych.

W dywizyjnym kursie podchorążych przy 5 p. p. leg. zakończony został 9 miesięczny kurs wojskowy. W związku z tem w dniu wczorajszym w kościele św. Ignacego odbyło się dziękczynne nabożeństwo, na którym poza podchorążymi obecny był korpus oficerski z gen. Skwarczyńskim i władze administracyjne. Po nabożeństwie odbyła się na ul. Mickiewicza defilada podchorążych, którzy na czele z trzema sztafarami pułkowymi przemaszerowali przed przedstawicielami władz na czele z gen. Skwarczyńskim. W dniu dzisiejszym podchorążowie rozjeżdżają się po oddziałach wojskowych celem odbycia 3 miesięcznej praktyki.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Uroczysta Sroda Literacka na zakończenie sezonu odbędzie się 20 b. m. W programie wzięcie nagród literackich m. Pionatow i Ładuszowi Łopalewskiemu i Czesławowi Mitosowi. Sroda ta będzie zarazem wieczorem autorskim obu nagrodzonych poetów.

— Podkolejce dla niezamożnej dziatwy. Archaiczne Związki Łowczy i Dobroczyńcy „Caritas” organizuje w bieżącym sezonie letnim z pokoleń dla niezamożnej dziatwy. Urządzone zostaną one na peryferiach miasta, gązies w zdrowej okolicy w pobliżu lasu i rzeki i będą przystosowane do pomieszczenia kilkuset dzieci.

„Caritas” zbiera fundusze na cel tych kolonij. Jeżeli akcja ta powie się, to wspomniane pokoleńce otwarte zostaną jeszcze w bieżącym miesiącu.

— Delegacja na zlot S.M.P. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przygotowują się obecnie do wyjazdu swoich delegatów na zlot S. M. P. w Gdyni, który odbędzie się w dniu 29 b. m.

Obecnie już ustalono ilość delegatów, która uda się na ten zlot. Prawdopodobnie pojedzie około 200 osób.

ODCZYTY.

— Odwołanie odczytu red. Tadeusza Świącickiego. Proszęni jesteśmy o zaznaczenie, że wobec tragicznego zgonu s. p. ministra Bronisława Bierackiego i uroczystości pogrzebowych, zapowiadany na dziś wieczór odczyt red. „Pionu” i szefa biura pras. prezydium Rady Min. p. Tadeusza Świącickiego zostaje odwołany.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

— Goście ze Szwecji w Wilnie. W dniach najbliższych przybędą do Wilna w charakterze gości Związku Międzynarodowego, Liga prezes Ogólnego Związku Studentów w Sztokholmie p. Kuri Leijon z redaktorem naczelnym akademickiego pisma „Gaudeamus”.

Podczas pobytu w Wilnie poza zwiedzaniem miasta, goście mają zamiar specjalnie zapoznać się z akademikami wileńskimi.

— Ref. Turystyczny P. A. Z. M. „Liga” podaje do wiadomości kol., że są przyjmowane nadal zgłoszenia na akademickie wycieczki zagraniczne.

Czas trwania wycieczek: do Rumunii — od 1 do 30 sierpnia; do Węgier — od 10 do 25. VIII; do państw Bałtyckich od 15 do 30 sierpnia b. r. Szczegółowych informacji udziela Referat Turystyczny w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 18, ul. Mickiewicza Nr. 22-2, telef. 14-12.

— Przymrozek. Wczorajszego nocy silny przymrozek spowodował pomarżenie pomidorów, ogórków itp. w licznie rozsiadanych ogródkach na terenie Wilna i okolicy. W nocy właściciele ogródków i ogrodnicy, celem uchronienia od pomarżenia jarzyn, palili ogniska i zabezpieczali pomidory i ogórki przed dotkliwym chłodem.

Ile państwa wydają na bezrobocie?

W sprawozdaniu, które dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przygotował dla Międzynarodowej Konferencji Pracy, mającej się rozpocząć 4 czerwca b. r., znajdujemy ciekawe dane, dotyczące wydatków ponoszonych przez państwa na pomoc dla bezrobotnych.

W Niemczech łączne wydatki świadczeń ubezpieczonych pomocy doraźnej i opieki miejscowej wyniosły w r. 1932 około 3 miliardów marek niemieckich.

W Belgii odszkodowania zwykłe i wyjątkowe wyniosły około miliard franków belgijskich i pokryte zostały prawie w całości przez władze publiczne.

W Wielkiej Brytanji sumy wydatkowane przez fundusz bezrobocia zmniejszyły się ze 120 milionów funtów szterlingów w 1932 r. do 107 milionów w 1933 r. przyczem 4 miliony funtów szterlingów zostały wypłacone na poczet długu funduszu bezrobocia.

W Szwajcarii świadczenia ubezpieczeniowe i odszkodowania wyjątkowe, które wyniosły w 1931 r. około 37 milionów franków, w r. 1932 do 65 milionów franków. Z sumy tej 53 miliony zostały pokryte przez władze publiczne.

W Czechosłowacji odszkodowania wypłacone bezrobotnym wyniosły w 1932 roku 560 milionów koron, z któ-

rych 117 milj. pokryły organizacje zawodowe, resztę zaś państwo.

W Stanach Zjednoczonych, w miarę rozszerzania się kryzysu, uświadomiono sobie, że dobroczynność prywatna okazała się bezsilną w walce z nędzą, wywołaną przez bezrobocie. W r. 1930 i 1931 pomoc charakteru prywatnego wyniosła istotnie tylko 29 proc. wszystkich wydatków związanych z pomocą dla bezrobotnych. W r. 1932 zaś 82 proc. z sumy 500 mil. przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych pokryły fundusze publiczne.

Gdy prezydent Roosevelt zwrócił się z dawną zasadą sprzeciwiającą się udzielaniu pomocy bezrobotnym przez państwo, zarządził uchwalenie ustawy o pomocy wyjątkowej z funduszy związanych, obliczono, że 4 miliony rodzin, reprezentujące 18 milionów osób czyli 1/6 ogólnej ludności Stanów Zjednoczonych, będzie musiało otrzymać pomoc z funduszy publicznych w ciągu 9 pierwszych miesięcy, wydatki, który należało ponieść dzięki wejściu w życie nowej ustawy, wzrosło do 600 milj. dolarów; rząd pokrył go w wysokości 62,1 proc.

Rozmiar tych wydatków, wskazując jak obciążeniemi ciężarami są fundusze publiczne następstw kryzysu.

Teatr i muzyka

— Zawieszenie przedstawień. Dziś z powodu ogólnej żałoby przedstawienia zawieszono.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim. Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Moja siostra i ja”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Jutrzejsza premiera w „Lutniu”. Jutro wchodzi na repertua. teatru „Lutnia” oryginalna opera reż. O. Straussa „Bohaterowie napisana na te znane go utworu Bernarda Shava. Przygotowania do wystawienia tej operki odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżysera M. Domosławskiego. Rolę główną kreować będzie Jolita Kulczycka w otoczeniu H. Dal, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Tatrzańskiego. Efektowna wystawa.

KRONIKA POLICYJNA.

— Zlikwidowanie masówki komunistycznej na Belmontie. W lesie Belmontskim zebrano się kilkudziesięciu komunistów celem urzędzenia masówki komunistycznej. Gdy wyrotkowy rozpoczął naradę, las odczyna policja i wszystkich komunistów z podjami winy w postaci literatury wyrotkowej i okólników K. P. Z. B. i P. P. K. ujęto. Aresztowanych autami skierowano do dyspozycji władz śledczych.

WYPADKI.

— Pokąsana przez psa. 5-letnia Jadwiga Kuczyńska (wieś Popowyszczyna, gm. rudomskiej) została dotkliwie pokąsana przez psa. W stanie beznadziejnym dziewczynkę odwieziono do szpitala.

— Pod autem. Henryk Zukowski (Legionowa 55), przebiegając przez ulicę, został przejechany przez auto. Żukowskiego, po nałożeniu opatrunku, skierowano do szpitala.

— Spadła z drabiny. Julja Skrzycka (Trocka 12) stoczyła się z drabiny, złamała sobie rękę i dotkliwie potłukła. Skrzycka odwieziono do szpitala żydowskiego.

Przestępstwa urzędników.

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie przestępstwa przekroczenia władzy przez urzędników. Sąd Najwyższy uznał, że o ile z czynnością urzędniczą, choćby nawet było dokonane w czasie urzędowania, użnać je należy za przestępstwo samoistne. Tak np. jest odstępem przestępstwem, a nie przekroczeniem władzy, pobicie przez policję podejrzanego lub pobicie więźnia przez strażnika więziennego.

Wstrzymanie zarz. dziele w sprawie zeszytów.

Minister oświaty wstrzymał rozporządzenie o normalizacji zeszytów, wskutek czego w roku przyszłym będą mogły być używane przez młodzież wszelkiego rodzaju zeszyty, jak dotychczas.

Liczba urodzin we Francji stale maleje.

Paryż. (KAP). W 1933 roku urzędy stanu cywilnego całej Francji zanotowały 682.000 urodzin, o 40 tysięcy mniej niż w roku 1932. Na ogólną liczbę 682.000 urodzin przypada 55.000 dzieci obcookrajowców. Podkreślić należy przy tej sposobności, że przed 1870 rokiem we Francji liczba urodzin przekraczała milion rocznie.

W roku sprawozdawczym zanotowano 661 tysięcy zgonów, w czem 34.000 obcookrajowców, czyli nadwyżka urodzin nad zgonami w 1933 roku wyniosła we Francji 21 tysięcy. Gdy jednak przyjrzymy się tej statystyce, stwierdzimy, że nadwyżka ta dotyczy właściwie obcookrajowców. Nadwyżka urodzin nad zgonami wśród obcookrajowców wynosi bowiem akurat 21.000.

W tej nadwyżce, jak to wykazaliśmy w swych artykułach niemałą rolę odgrywa emigracja polska. Śmiało można powiedzieć, że wysoki procent urodzin obcookrajowców przypada na Polaków. Statystyki de partamentów Pas de Calais i Nord gdzie zamieszkuje olbrzymia rzesza Polaków, wykazują najwyższą cyfrę

urodzin i najwyższą nadwyżkę urodzin nad zgonami.

Jeżeli chodzi o Francuzów liczba ich urodzin równa się liczbie zgonów.

Wiceprezes rady urodzin p. Bovaret, omawiając powyższe, stwierdza, że gdy obcookrajowcy składają się z elementów młodych, Francuzi mają wielu starców. Przeszło połowa departamentów widziała w 1933 roku więcej trumien, niż kołyszek. P. Bovaret stwierdza, że we Włoszech przybywa 240.000 mieszkańców rocznie i w Niemczech co roku 419 mieszkańców, oświadcza „Francja wystawia się na największe niebezpieczeństwo, jeżeli nie pójdzie za przykładem obu tych narodów”.

DRUKARNIA

A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia ofiśne okładki, plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-14

JEŻELI NIE TERAZ TO KIEDY ???

JUŻ JUTRO 19 b. m. rozpoczyna się ciągnięcie 1-ej kl. 30 LOT PAŃSTW. NIE ZWLEKAJĄCIE, SŁIPIECIE CZEMPRZEDEJ po szczęśliwe losy do najwzajemnej i najszybszej kolektury

H. MINKOWSKI.

WILNO, NIEMIECKA 35, telefon 13-17, P.K.O. 80928. Centrola: Warszawa, Nalewki 40, Oddr. Frata 5. Cena 1/4 losu — 10 zł. GŁÓWNA WYGRANA 1.000 000 ZŁ. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Świetna egzystencja!

W pobliżu Poznania (stacja kolejowa i autobusowa na miejscu) młyn narowy 400 etn. przem. nielub, kagarnia, obszerny spielerz, tartak 2-trakowy, stolarnia, fabryka wyrobów cementowych, wila 9 pokojowa, liczne budynki gospodarskie maszynowe, własna centrala elektryczna, 3 ogrody warzywa z oranżerją 40 mero roli i t. d. z powodu śmierci właściciela na bardzo korzystnych warunkach na sprzedaż. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Par” Poznań, Aljeje Marszałkowskie 11 pod Nr 24/104.

„TAJEMNE MOCE” (Kobieta—Dr. Jekyll).

Wkrótce Kobieta w m. p. Helene Vinton oraz prześlizgnięta Soly Elfers i urodziwy Raf Bellamy w filmie „ROMANS SEKRETARKI”.

„ZEMSTA DOKTORA FU MANCHU”

Ceny niższe od 25 gr. Seanse: 4, 6, 8 i 10.20.

PRACA

MŁODA inteligentna panienka poszukuje pracy bony, ekspedjentki lub jakiej innej. Może być do towarzysząca starszej osoby. Zgodzi się na wyjazd. Dow. się Mickiewicza 24-17. —5

Młody człowiek,

znajdujący się w bardzo krytycznych warunkach materialnych, poszukuje pracy w mieście lub na wsi, zadowolony z prac biurową, pisze na maszynie, z chęcią przyjmie każde oferowane zajęcie. Oferty proszę kierować do red. t. gaz. pod „R.” albo Krzywe Koto 2/-3. —2 gr

Poszukuję posady do

wszystkiego do małej rodziny z bardzo do brem gotowaniem lub za kucharkę do kasylna lub pensjonatu. W średnim wieku samotna, piemiem na posada referencje Słowiańska ul. Nr. 5-b m. 7 od 3 do 7. gr 2

H. DAWBOR.

Przyjaciele.

Nowela.
Silnik śpiewał na pełnych obrotach. W jasnym słońcu potyskiwały żółte otoki czapek na lotnisku.
„Spad” wznosi się od startu braurowym amerykańskim i maleje w oczach biorąc coraz większą wysokość. Zdołu oceniają pilota fachowe uwagi patrzących:
— Dobry pilot z tego Haidla.
— Ten czuje maszynę.
— W przyszłym roku będzie z pewnością odkomenderowany na kurs instruktorski.
Haidl patrzy w obrotomierz i wachlując łagodnie strzałką nasuwa mu różne myśli:
...reklamy rozświetlonej wieczorem Warszawy...
...liczniki taksówek...
...obaj ze Stokowskim odwożą Ewę na bal — jest uroczą w jasnopopielatym okryciu i srebrnym toczku na puszystych ciemnych włosach, jest bardzo kobieca... jakże słodko pachną perfumy „Nuit de Chine”...
Maszyna „przepała” w próżni. Haidl przytomnie, szybko opanowuje stery i znowu leci równo naprzód, biorąc na godzinę 250 kilometrów.
450 koni Spad’a twardo wystukuje mocny rytm tłoków.
Znowu Haidl oddaje się marzeniom:
— Ileż to razy sam siebie demaskował na uczuciu dziwnej jakiejś tkliwości w stosunku do Ewy.— Jedyńa możliwość przeżywania z nią sama — taniec — wyzyskiwał zachłannie przy każdej sposobności. Wiedział prztem doskonale, że Stokowski robi to samo.
Ale ona — którejś ona wołała...
450 HP Spad’a śpiewa mocny refren lotu. Twarda melodia rzeczywistości przypomina Haidlowi o tem, co jest: dokoła groźny wywoł— powietrze — maszyna w pewnych rękach pilota — 250 kilometrów na godzinę — służbowy lot: Warszawa — Lida — Warszawa — jutro...
Jutro szaro-zielone oczy panny Ewy utkwiłone w jego oczach z zapętlaniem:
— Jak to było?
— A tymczasem...
Tymczasem panna Ewa słuchała radja, leżąc na otomianie z rękoma pod głową.
Gdy po muzyce tanecznej nastąpił jakiś zawikłany odczyt o ekonomiczno-handlowej przyszłości Pomorza — panna Ewa zamknęła głośnik.
Potem zamysliła się...
Ostatecznie — to długo trwać nie może. Prędzej, czy później któryś z nich powie jej o swojej miłości, a

wówczas...
Zaczęła sobie wyobrażać każdego w tej zasadniczej ciwilii.
Stokowski... Kazik Stokowski — powie jej napewno, że równie uroczej istoty nie spotkał i nie spotka nigdy, że ją kocha oddawna... że pragnie... że wreszcie ona musi zostać jego żoną, bo inaczej stanie się jakaś awantura, katastrofa, czy coś takiego.
A jeżeliby otrzymał odpowiedź twierdzącą, wówczas nastąpiłyby pocałunek... (Jakże cudownie musi całować Stokowski!) Z pewnością całowałby się aż do znużenia... A dalej...
Wyobrażała sobie siłą rozbudzającej fantazji dalsze losy tego decydującego kroku — więc zarezygnowała — dużo aut, powozów, kwiatów, muzyki, szampa, dużo mundurów, najmodniejsze toalety, dużo światła Kazik Stokowski i ona — kwiaty, tango, szampa, pocałunki...
A teraz — Haidl...
Powiedziała spokojnie, patrząc jej wprost w oczy swoim zimnym, spokojnym wzrokiem, że chciałby się dowiedzieć, czy nie zechciałaby zostać jego żoną, w razie odmowy skłoniłby się sztywno i odeszł — zawsze niemaganny, elegancki gentleman w mundurze.
A gdyby się zgodziła...
Nie mogła sobie wyobrazić Haidla jako narzeczonego, ani też jako męża...
Bała się trochę jego chłodnego, sztywnego spokoju.
Czy taki umie chociaż całować! A jednak...
Miała do Haidla zaufanie. Człoby się przy nim zupełnie spokojną i bezpieczną, nie narazoną na żadne troski, które ten stanowiący i opatrywany mężczyzna usuwaby z jej drogi gestem nieznośnym sprzeciwu.
A gdyby potrafiła obudzić tego

manekina z kamiennej martwoży wiecznego spokoju i nauczyć go miłości — to byłby sukces nie do pomysłenia, który pociągł swą niedostępną jej ambicją kobiecą.
Czy potrafiłaby go kochać?
Zapewne... Takiego jak Haidl można się bać i nienawidzić, albo kochać do szaleństwa...
Czy ona się go boi? — Nie.
Czy nienawidzi? — Skądżeby! (Więc kocha?... Może...)
A Stokowski...
Panna Ewa zrozpaczoną gestem wzięła dwa tulipany ze stoika. Dwa żółte tulipany. Przyrzekała się im uważnie. Były zupełnie jednakowe. Tak samo jej się podobały. Taki sam lekki nieuchwytny zapach łodygi i płatków. Ten sam kolor. Jeden jakby ciemniejszy... Nie, zdumienie. Takie same, takie same — jednakowe oba!!
(D. c. n.)